

ANNA DYMNA

Zdzisław
Ornatowski

NIEKÓRZY TWIERDZA, że „Dolinę Issy” warto obejrzeć nie raz i nie dwa – wyłącznie dla Anny Dymnej. Jej uroda i skala talentu fascynuje nie tylko wielbicieli tej znakomitej aktorki. Świetny warsztat, wycucie ekranu – sprawiają, że chętnie angażują ją krajowi i zagraniczni reżyserzy.

Anna Dymna nie ma właściwie złych ról, niepowodzenia, jeśli się zdarzają, wynikają przede wszystkim ze słabości samego filmu. Zawsze stara się granym przez siebie postaciom nadać cechy indywidualne, wzbogacając je swoją osobowością. Debiutując w 1971 roku, jako 20-letnia początkująca aktorka, wystąpiła aż w trzech filmach: „Szerokiej drogi, kochanie!”, „Jak daleko stąd, jak blisko?”, „150 na godzinę”. A na scenie zadebiutowała rolą Izi w „Weselu” – będąc jeszcze studentką II roku PWST w Krakowie. Etatową aktorką Teatru Starego jest od 1973 r. Początki nie były trudne. Profesorowie ze szkoły teatralnej traktowali ją jak małą Anię. Życiowa atmosfera, jaka panowała w teatrze – bardzo korzystnie wpłynęła na pracę zawodową młodej aktorki.

Anna Dymna powiedziała mi kiedyś, że najważniejszy w jej życiu aktorskim jest teatr. Dlatego, kiedy ma zrezygnować z roli teatralnej, aby zagrać w jakimś filmie, zastanawia się, czy warto? Tym bardziej że na ogół miała szczęście do ról w teatrze znaczących i ciekawych.

Dodajmy, że przez lata występując w Teatrze Starym pracowała pod kierunkiem najwybitniejszych reżyserów. Najpierw Konrad Swinarski powierzył jej rolę Dziewicy w „Dziadach”, następnie miała zagrać Ofelię w przygotowywanym „Hamlecie”; niestety tragiczna śmierć Swinarskiego przekreśliła te plany.

Paletę jej doświadczeń teatralnych wzbogaciła współpraca z Jerzym Jarockim. Od kilku lat w repertuarze utrzymuje się „Wiśniowy sad”, spektakl, w którym gra Anię.

Wiele zawdzięcza współpracy z Andrzejem Wajdą. W „Nocy listopadowej” była niezapomnianej urody Korą. Wajdzie też zawdzięcza umiejętność odnalezienia się w filmie. Jego metoda pracy z aktorem w pewnym sensie filmowa, bardzo różni się od tego, czego uczy szkoła teatralna. Myślę, że dzięki przyswojeniu sobie własnego filmowego stylu pracy, Anna Dymna jest dziś najpopularniejszą gwiazdą naszego kina.

Jeśli chodzi o filmy, szczególnie owocna była jej współpraca

z kinematografią NRD: dramat „Z życia nicponia”, tragicomedia „Kombinator”, „Sonata” z Deanem Reedem. W dramacie „Iwona” mówi nawet po niemiecku. Tytułowa bohaterka jest Francuzką, a akcja rozgrywa się w Paryżu, w latach ujawniającego się fałszywizmu.

Interesująco przedstawia się również dorobek telewizyjny, udział w widowiskach („Nie-Boska komedia”), a szczególnie w programach poetyckich (wiersze Marii Konopnickiej i Czesława Miłosza) – zyskały wysoką ocenę krytyki i widowni. Role w serialach telewizyjnych rozszerzyły emploty Dymnej, począwszy od naiwnych i kapryśnych panienek, (takie postaci grała również w filmach, np. „Nie ma mocnych”), w „Janosiku” (1974 r.), „Drodze”, „Najważniejszym dniu życia”. Jakże inna, pełna wewnętrzного skupienia i dramatycznych przeżyć okazała się w filmie i serialu „Do krwi ostatniej” (1978 r.). Nawiasem dodajmy, że powstawał on w bardzo trudnych warunkach. Anna Dymna miała wtedy dwa wypadki samochodowe, w tym jeden bardzo poważny. Nie było wiadomo, czy w ogóle będzie mogła pracować zawodowo. Po tem przez dłuższy czas źle się czuła, ale powierzane jej role grała jednak znakomicie.

Telewizowie mają jeszcze w pamięci Barbarę Radziwiłłównę z serialu „Królowa Bona”. Swoją kreacją dostarczyła wiele wzruszeń i niewątpliwie była to jedna z najciekawszych postaci w tym pełnym świetnych nazwisk serialu. Zresztą reżyser Janusz Majewski wykorzystując część materiałów zdjęciowych zrealizował obecnie kostiumowy film dla kin pt. „Epitafium”, gdzie Dymna gra dwie role, Barbarę oraz młodszą dziewczynę, bardzo do niej podobną, wlokącą się za trumną królowej.

Międzynarodowy rozgłos przyniosła jej podwójną rolę, matki i córki w supermelodramacie „Znachor”. Film ten zakupiło wiele krajów. W Związku Radzieckim wprowadzie dopiero wchodzi na ekrany, ale podczas Tygodnia Filmów Polskich w moskiewskim kinie „Warszawa” bil rekordy powodzenia. Wkrótce wchodzi także na ekrany rumuńskie i bułgarskie.

Anna Dymna należy dziś do znakomitości naszego kina. I dlatego cieszymy się, że mimo złożonej sytuacji nie zrezygnowała ze współpracy z filmem. Obecnie gra w kostiumowym obrazie z tytułowym „Ostrze na ostrze”.



Fot. Romuald Pierkowski

W komedii „Kochaj albo rzuć”

